GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Poniedziałek Grzegorza z Nysy
Wtorek Antonina
Sroda Franciszka

Dziś wschód słońca o godz. 3.54 zach 19.10
Jutro „ „ „ 3,52 „ 19.12
Dziś „ księżyca „ 12,50 „ 23,59

Nr. 54 | Wąbrzeźno, wtorek 10 maja 1927 r. | Rok VII

Polska a Litwa

Niedawne wystąpienie mocarstw europejskich wobec Litwy — celem nakłonienia jej do porozumienia z Polską — przypomniało znowu światu istnienie tego państewka, powołanego do życia li tylko wskutek wyrachowania politycznego zaborczych i przewidujących wszystko Niemiec. Z chwilą, gdyby Niemcy były wojnę wygrały Litwa niewątpliwie znalazła by się pod panowaniem butnej hakaty — że jednak stało się przeciwnie — utrzymała się ona dotychczas jako samodzielny twór państwowy głównie dzięki temu, że mocarstwa obce same były w kłopocie, co począć z tym fantem.

Litwie z jej 2 miljonami ludności trudno się utrzymać choćby dlatego, że administracja państwa i wogóle cały aparat państwowy pochłaniają w tych warunkach niewspółmiernie olbrzymią część dochodów państwowych. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę ciągłą walkę, jaką maleństwo to niewiadomo po co prowadzi z Polską z powodu nieziszczalnych swych pretensyj do Wilna — to nie możemy się dziwić, że stan gospodarki litewskiej z roku na rok przedstawia się coraz to gorzej.

Zresztą w tych warunkach nawet nie mogło być mowy o rzeczywistej samodzielności politycznej Litwy — gdyż tak czy inaczej musi ona być od kogoś zależna. Rozumiejąc to dobrze władze litewskie od samego początku postanowiły się trzymać się poły Niemiec — ślepo spełniając rozkazy Berlina — wzamian za co butne prusactwo udzielało im od czasu do czasu pomocy finansowej. Trwało to jednak tak długo, dopóki się Litwa nie pokusiła o Kłajpedę, którą zagarnęła, stwarzając poprostu fakt dokonany. Odtąd stosunki z Niemcami znacznie się oziębiły co oczywiście jeszcze bardziej ujemnie wpłynęło na gospodarcze położenie europejskiego liliputa.

I oto stało się, że Litwa, butna i ufna w przemożną protekcję krzyżactwa — stanęła wreszcie bezradnie wobec nieustannych waśni i kryzysów rządowych i partyjnych nie mając już dość siły na to aby opanować warchołów i wyjść jakoś z tego błędnego koła wegetacji, w jakie wtrąciła ją własna nieudolność.

W tem smutnem położeniu — dopełniają jeszcze miary zła — t. zw. szowiniści litewscy, pragnący za wszelką cenę zdyskredytować Polskę wobec Europy — i nie dostrzegający jedynego zbawienia swej ojczyzny!

Chcieliby ci panowie zwalić — z siebie winę za to wszystko zło, które ich gnębi i przypisać ją Polsce... ponieważ... ta Polska nie chce im oddać Wileńszczyzny. Najciekawsze z tego wszystkiego jest to jednak, że sami ci „oskarżyciele" nie mogą zaprzeczyć, że procent litwinów, zamieszkujących Ziemię Wileńską jest tak śmiesznie nikły, że pretensja ich jest idjotyzmem — trudno bowiem wymagać, aby Polska oddała im parę miljonów swych obywateli — wbrew prawom Boskim i ludzkim — tylko dlatego, że... Litwa tak chce!.. O oddaniu więc Wilna niema mowy — i choćby nam przyszło do ostatka bronić się przeciw całej Europie — ziemi polskiej ani obywateli polskich pod knut wrogów — nie oddamy!

Wśród takich oto warunków — nagle mocarstwa Europejskie objawiły ochotę pośredniczenia pomiędzy Polską a Litwą, pragnąc na tle wreszcie zakończyć te waśnie, trwające już od tylu lat! Bezwzględnie — że nie mamy nic przeciwko temu, aby zapewnić Litwie dobre stosunki sąsiedzkie! Ale niestety — nie o'to tylko chodzi tutaj!... Mianowicie — nasi federaliści — na pierwsze hasło porozumienia z Litwą — nagwałt zaczęli sobie przypominać swoją potworną ideję — połączenia Polski z Litwą w jedno sposite mocarstwo połączone na zasadach federalizmu!... Otoż idea ta — nagle ni ztąd i zowąd zaczęła znowu pokutować wśród pewnych sfer — jak upiór... nieśmiertelnego głupstwa — jakgdyby Polska miała jeszcze mało wrogów wewnętrznych — i potrzebowała koniecznie — nowego kłopotu z Litwinami.

Przeciwko takiemu projektowi musimy stanowczo zaprotestować. Owszem! Zgadzamy się na to, że największą, i najbardziej palącą sprawą — jest rozwiązanie kwestji wschodniej! Faktem jest i faktem pozostanie — że Litwa jest za słaba do życia samodzielnego. Tkwi tutaj błąd zasadniczy — już od samego początku popełniony — z winy p. Lloyd George'a.

Błędem tym jest to, że sławetny Kongres załatwiając sprawę wschodnio — europejską — pozostawił takie resztówki, jak Prusy Wschodnie, Litwa, Kłajpeda — a także i Gdańsk! Zamiast uprzątnąć to całkowicie, przyznając Polsce słusznie należny nam Gdańsk i Warmję — a z reszty — wraz z Kłajpedą Litwą i Łotwą tworząc jedno większe państwo nadbałtyckie — oddane na początek pod opiekę mocarstw europejskich — pan Lloyd George postanowił zabawić się w dobroczyńcę — i uwolnić Niemcy od następstw będących naturalnym skutkiem ich perfidnej robotyl... Nic dziwnego więc że wyszło z tego głupstwo — za które płacić musi zarówno Polska jak i Niemcy które same dziś rade by wygładzić sytuację!

Krzyczą dziś „zacni" sąsiedzi nasi — Prusacy, że stan obecny na wschodzie jest niemożliwy do utrzymania!...... Dobrze więc! Niech będzie zmiana ale zmiana sprawiedliwa — nie zaś przeprowadzona według ich życzeń!

Dopóki Prusy Wschodnie będą istniały, jako część państwa niemieckiego — tak długo też na Wschodzie nie będzie spokoju! Polska nie żywi żadnych chęci zaborczych ani co do Litwy ani też co do Prus Wschodnich. Obstajemy tylko przy tem, co nam się słusznie należy — a po za tem pragnąć musimy w imię bezpieczeństwa oraz w imię zapewnienia sobie możności rozwoju i pracy — aby groźba zatargu zbrojnego z Niemcami pod jaką wciąż żyjemy — została usunięta!..

O ile więc interwencja mocarstw europejsko zachodnich ma być rzeczywiście skuteczna — musi ona nastąpić w tych właśnie ramach. Inaczej szkoda czasu i trudu. K.

Wycieczka Młodzieży Kaszubskiej w Warszawie.



W Warszawie bawiła w d. 20 i 21 kwietnia wycieczka Młodzieży Kaszubskiej zorganizowana przez Ligę morską i rzeczną. W d. 21 kwietnia wycieczka została przyjęta o godz. 10 rano przez p. Prezydenta Rzplitej — zaś przed wieczorem — przez Marsz. Piłsudskiego. Zarówno Pan Prezydent jak i P. Marsz. Piłsudski przyjęli wycieczkę bardzo przyjaźnie dziękując za wyrażone uczucia wierności dla wspólnej Matki — Ojczyzny — i przyrzekając Kaszubom jaknajdalej idące poparcie rządu i władz państwowych.

Po dokonaniu wspólnych fotografji z P. Prezydentem na czele — wycieczka zwiedziła pałac i park belwederski — poczem udała się w dalszą drogę — do Krakowa.

Krótkie wiadomości telegraficzne

Na linji kolejowej Lwów— Żydaczów dozorca odcinka zauważył przywiązany do szyn — pocisk armatni, który oczywiście odrzucił zaraz. Sprawcą tego zamachu jest 11-letni chłopiec Michał Hryneczuszyn, który chciał się w ten sposób „zabawić." Smarkacza ukarano doraźnie.

*

P. Świderski z Warszawy wynalazł przyrząd, przy pomocy którego można chodzić po najgłębszych rzekach — zupełnie bezpiecznie. Próba, dokonana na Wiśle wypadła znakomicie.

*

W Warszawie zniknął w tajemniczy sposób inwalida — porucznik Stan. Wroński — oficer kancelaryjny M. S. Wojsk. Wyszedł on w południe tuż po świętach Wielkanocnych z biura do domu — i dotychczas nie wrócił. Poszukiwania władz są dotychczas bezskuteczne.

*

Pod Zamościem rozbił się autobus osobowy który wjechał na słup telegraficzny. Wszyscy podróżni odnieśli ciężkie rany.

*

Wojewoda poznański — p. Bniński wniósł prośbę o dymisję, z powodu nietaktu Z. L. N. Prośbę załatwiono odmownie.

*

Na szlaku kolejowym Lublin-Rozwadów nieznani sprawcy rozkręcili i wyjęli spoidła szyn, usiłując wywołać w ten sposób katastrofę pociągu pospiesznego idącego z Warszawy do Lwowa Zamach jednakże się nie udał, gdyż dozorca odcinka w sam czas dostrzegł niebezpieczeństwo

Mordercy ś. p. prez. Cynarskiego przed sądem.

— Przemowa Walaszczyka. — Nędza, nędza i jeszcze raz nędza!... — Motywy zbrodni. — — Jak się broni Rydzewski? Kłamliwi świadkowie. — Wyrok. — Śmierć — za śmierć!!! Przygotowania do egzekucji.

Łódź. W czwartek o godz. 9 rano przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces w trybie doraźnym przeciw mordercom ś. p. prezydenta m. Łodzi Cynarskiego.

Oskarżał prok. Rochocki — zaś obrońcami obu oskarżonych — Adama Walaszczyka i Kazimierza Rydzewskiego byli adwokaci Menasse i Schweizer 24-letni Walaszczyk przyznaje się odrazu do winy. W 3-godzinnej obronie wyłuszcza on Sądowi motywy swej zbrodni i odsłania jej tło i pobudki.. Mowa Walaszczyka prosta i nieuczona... pomimo pewnych cech wulgarnych wywołuje na obecnych bardzo silne wrażenie — odsłania bowiem ogrom nędzy o jakiej większość ludzi zamożnych niema wprost pojęcia — a jak się gnieździ wśród sfer bezrobotnych -- zwłaszcza na przedmieściach wielkich miast.

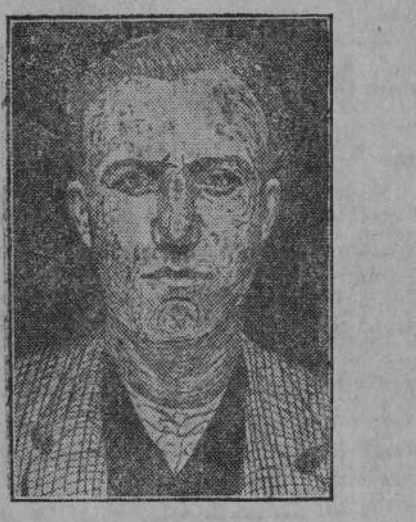
Oskarżony nie usiłuje się bronić! Przeciwnie Oskarża się z całą stanowczością... Ale właśnie to oskarżenie — jest najlepszą jego obroną! Opowiada on cały swój życiorys... życiorys nędzarza, wydziedziczonego — i odtrąconego przez wszystkich!

Przed oczyma duszy słuchaczy przesuwa się

Po Rydzewskim — zeznaje d-r Sołowiejczyk, który pierwszy zjawił się na miejscu zbrodni — po to, aby stwierdzić już tylko śmierć prezydenta.

Następnie sąd kolejno bada świadków Eklera-stangreta, policjanta Altmana i cały szereg innych.. Ogółem zbadano przeszło 30 świadków — skutkiem czego zakończenie rozprawy odłożono na dzień następny. W piątek przesłuchano resztę świadkow — poczem głos zabrała obrona.

Przemówienia obrońców aczkolwiek mocno i wyszukanie wzruszające — nie zrobiły już zbyt silnego wrażenia... Po wysłuchaniu jeszcze przemowy prokuratora, który oskarżenie w całej rozciągłości podtrzymał, domagając się dla przykładu jaknajostrzejszego wymiaru kary dla obu oskarżonych — Sąd udał się na naradę, która trwała kilka godzin.... Przez ten czas na twarzach oskarżonych znać niepokój... Rydzewski szczególniej — nie może zapanować nad sobą.. Walaszczyk zachowuje się spokojnie — spoglądając tylko co chwila w kierunku środkowych miejsc dla publiczności, gdzie siedzi jego żona blada i wynędzniała, z piętnem choroby na młodej, zawiędłej i wychudzonej twarzy. —



Adam Walaszczyk



Ś. p. Marjan Cynarski



Kazimierz Rydzewski

straszliwe widmo nędzy... nędzy ohydnej, bezwzględnej, nieubłaganej....

...Walaszczyk jeszcze przed paru laty był innym człowiekiem... Pracował ..zarabiał dostatecznie, aby mógł wyżywić żonę i dzieci. — Niestety — został zredukowany!

Odtąd — wpadł w szpony nędzy!.. Wydalony ze Związku Zawodowego za to że występował przeciw korupcji i protekcji — postanowił prosić o pracę w Magistracie Ale nie dopuszczono go przed oblicze prezydenta... Wyczekał więc na ulicy — a spotkawszy ś. p. prez. Cynarskiego — padł przed nim na kolana błagając o jakąś pracę — Ale i to było daremne. — Odtrącony przez prezydenta — zaprzysiągł mu zemstę!.

W dniu krytycznym — Walaszczyk spotkał się z Rydzewskim — i obaj wypiwszy wódki — poszli dokonać mordu. — Moment ten charakteryzuje oskarżony w ten sposób:

„Gdy przyszedłem pod dom prezydenta — byłem dziki! Nie wiedziałem co się ze mną dzieje Kiedy prezydent padł z mojej ręki — w pierwszej chwili nie mogłem zrozumieć, że zabiłem. Na moment przed mordem obudziło się we mnie sumienie — lecz wówczas Rydzewski, który stał za mną krzyknął straszliwym głosem: „Trzymaj się, bo cię..."

Wówczas Walaszczyk wbił nóż w ciało prezydenta — a następnie uciekłszy błąkał się przez dzień cały. Pobiegł następnie do księdza. chcąc się wyspowiadać — lecz nie zastał go...

Mowa oskarżonego wywiera nadzwyczaj głębokie wrażenie na obecnych...

Bije z niej prawda... naga, smutna ohydna — ale prawda, która jest życiem...

Prawda, Walaszczyk był mordercą, ale nigdy by do tego nie doszedł, gdyby nie zły duch jego — Rydzewski, który już kiedyś chciał go zmusić do zamordowania policjanta Altmana, którego jednak Walaszczyk ostrzegł przed niebezpieczeństwem. — Jak się to stało że zabił prezydenta? To była chwila... chwila szału, obłędu, po której przyszedł żal i rozpacz — niestety — zapóźno!

Inny zgoła typ przedstawia 21-letni Rydzewski. — Czyni on wrażenie zwykłego opryszka o zdegenerowanych zbrodniczych instynktach Nie przyznaje się on do zbrodni, usiłując zaprzeczyć swym pierwotnym zeznaniom...

Mowa jego — jest widocznem kłamstwem — i po mowie Walaszczyka wywołuje wrażenie wręcz przykre. — Przedstawia on szereg świadków — którzy mają dowieść, że w dniu mordu Rydzewski był zatrudniony przy robotach ziemnych —

Ogłoszenie wyroku nastąpiło przed wieczorem.. Wśród niesłychanego napięcia słuchaczy w ciszę, jaka zaległa salę z chwilą wejścia sądu — padały ostre bezwzględne słowa przewodniczącego—

—„Oskarżony Adam Walaszczyk, lat 25 za zamordowanie prezydenta Cynarskiego zostaje skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Sprawa drugiego oskarżonego, Kazimierza Rydzewskiego — z powodu braku dokładnych zeznań świadków oraz sprzeczności, jakie się wykazały między zeznaniami dwóch grup — zostaje skierowana na drogę postępowania zwykłego" —

W tej samej chwili — gdy przebrzmiały ostatnie słowa wyroku — na sali powstał zgiełk... To żona Walaszczyka krzyknąwszy przeraźliwie — padła bez zmysłów na posadzkę.. Wyniesiono ją z sali — i po uspokojeniu publiczności — przewodniczący odczytał motywy wyroku..

Przez cały ten czas na twarzy Walaszczyka znać przygnębienie — przechodzące kolejno w rozpacz a następnie — w kamienny, tępy spokój i odrętwienie.. Czyni on wrażenie umarłego.

Natomiast twarz Rydzewskiego z chwilą gdy usłyszał o decyzji Sądu — zmieniła się gwałtownie. Dziwny, przykry i nielicujący z powagą chwili — ironiczno-sarkastyczny uśmiech wykrzywił mu usta — choć oczy zostały martwe i bez wyrazu, jak poprzednio.

Obrońca Walaszczyka niezwłocznie wysłał do Prezydenta Rzplitej prośbę o ułaskawienie skazanego — jednakże już wieczorem nadeszła z Warszawy odpowiedź odmowna: —

— „Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał".

Przygotowania do egzekucji nie trwały długo... Sprowadzono pluton eskorty-wojskowej — i po pożegnaniu się z żoną i rodziną Walaszczyka przewieziono na plac straceń....

Dalsze szczegóły — t. j. opis egzekucji podamy w następnym numerze Głosu Wąbrzeskiego.

Za śmierć pacjenta

skazano lekarza w Suwałkach na 2 miesiące twierdzy.

Z Suwałk donoszą.

Tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę dr. Barszczewskiego, oskarżonego o nieumiejętne zabiegi lekarskie przy prześwietlaniu aparatem Roentgena, wskutek czego nastąpiła śmierć pacjenta Zygmunta Bojanowskiego.

D. Barszczewski skazany został na 2 miesiące twierdzy oraz koszty sądowe. Wykonanie wyroku zawieszono na 2 lata.

S. p. ks. Ignacy Chylewski

W dniu 5. bm. zmarł w klasztorze Sióstr Elżbietanek powszechnie ceniony i szanowany ś. p. ksiądz Ignacy Chylewski — przeżywszy zaledwie 39 lat życia — a 8 lat swego kapłaństwa..

S. p. ks. Chylewski pełnił przez pewien czas również obowiązki wikarego w par. Wąbrzeskiej — zaskarbiając sobie swą pracą ofiarną, swem życiem świątobliwem — szczerą cześć i szacunek całego społeczeństwa polskiego w naszem mieście. To też z prawdziwym żalem komunikujemy naszym Czytelnikom żałobną wieść o Jego zgonie!... W zmarłym tak przedwcześnie — bo zaledwie w kwiecie wieku męskiego — ks. Ignacym — Kościół traci jednego z najgorliwszych swych sług — a Polska cała — dzielnego kapłana — patrjotę dzierżącego wysoko sztandar czci i honoru narodowego.

Cześć Jego świetlanej Pamięci!

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 9 maja 1927 r.

— **Komunikat.** Zwraca się uwagę, że ostateczny termin płatności I-ej raty podatku gruntowego za rok 1927 upłynął w dniu 15 marca r. b.

Również w dniu 15 kwietnia br. upłynął termin płatności zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w ubiegłym miesiącu (marcu).

Wobec tego, że władze skarbowe przystąpiły już do jak najenergiczniejszego ściągania zaległości w drodze przymusowej, co pociąga znaczne koszty egzekucyjne, w interesie samych płatników leży, by przypadające od nich należności jak najrychlej wpłacili do kas skarbowych,

Zarazem przypomina się, że z dniem 1-go maja br. upłynął termin płatności połowy podatku dochodowego od dochodu zeznanego za rok 1926, wzgl. połowy tego podatku wymierzonego za rok 1926, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie.

Nadto z dniem 15. m. b. rozpoczyna się termin płatności państwowego podatku od obrotu za rok 1926 w wysokości kwot, wymienionych w w nakazach płatniczych.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Wąbrzeźnie.

— **Ważne dla rolników.** Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Hodowlano-Rolniczej w Dębowej Łące podaje do wiadomości, że po dania w sprawie przyjęcia do szkoły od nowego roku szkolnego przyjmowane są od 1-go maja do 20-go czerwca r. b. Egzaminy wstępne odbędą się dnia 25 go czerwca oraz po wakacjach 1-go września r. b. Szkoła przyjmuje kandydatów w wieku od 14—18 lat, mających świadectwo ukończenia 4-ch klas gimn., lub pełnej szkoły powsz. (7 oddz.) — na kurs pierwszy; mających 3 kl. gimn., lub 6 oddz. szk. powsz. - na kurs wstępny. Wszystkich kandydatów na kurs I obowiązuje egzamin wstępny w zakresie 4-ch klas gimn. z języka polskiego, matematyki i przyrody w zakresie 3-ch klas gimn., — na kurs wstępny. Celem przyjęcia do szkoły należy złożyć następujące papiery: 1. podanie rodziców, lub opiekunów, 2. własnoręcznie napisany życiorys, 3. świadectwo szkolne 4. metrykę urodzenia, 5. świadectwo moralności, o ile od czasu ostatniego pobytu w szkole upłynęło więcej niż rok czasu, 6. świadectwo lekarskie, 7. dwie małe fotografje. Wpisowe i egzamin wstępny kosztuje 15.—zł. Opłata szkolna - półrocznie — 65. — kaucja zwrotna 15. —, Internat, w którym całkowite utrzymanie kosztuje 75. — miesięcznie i jednorazowo 30. — na koszty administracyjne. Dębowa Łąka znajduje się o 10 km. od stacji kolejowej Wąbrzeźno. Poczta i telegraf na miejscu."

Dyrektor Szkoły Inż. St. Kowalski.

— **Komunikat.** (Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Toruniu). Na zasadzie Ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 650 z do. 31. VII. 1924 u) Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Toruniu, ul. Wały (obok Straży Pożarnej) wzywa wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, górnicze, hutnicze, handlowe komunikacyjne i przewozowe, oraz inne zakłady pracy, chociażby na zysk nie obliczone lecz prowadzone w sposób przemysłowy do zarejestrowania się w Zarządzie Obwodowym, wypełniając specjalną deklarację, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają pracowników umysłowych i robotników fizycznych łącznie lub każdej kategorji oddzielnie ponad 5 osób razem z uczniami (terminatorami).

Zarejestrowania należy dokonać najpóźniej w ciągu miesiąca, licząc od dnia ukazania się niniejszego kumunikatu bez względu na to, czy dany zakład pracy zgłoszenia już dokonał i czy

Chybiona denuncjacja.

— Pan A. Lontkowski — w roli denuncjanta. — Rozprawa sądowa przeciw red. Kubickiemu. — Uniewinnienie oskarżonego.

Nie wiedział pan Lontkowski, jak ma się zemścić na red. naszej gazety, p. Kubickim — aż w końcu wymyślił.... że trzeba napisać denuncjację do Prokuratury — który to sposób, stosowany ongiś za czasów niemieckich i rosyjskich rządów — nigdy nie chybiał celu! Niestety — nie wszystkie denuncjacje nawet najlepiej obmyślane — mogą wpakować człowieka za kratę. Tak też się stało i ze sprawą redaktora K.

Rozprawa główna odbyła się we czwartek przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Prawda — cały akt oskarżenia, dla człowieka niewtajemniczonego w istotę rzeczy — zawierał oskarżenia straszne — do tego stopnia, że już przed sprawą wróżono p. Kubickiemu najniemożliwsze rzeczy. Tem niemniej — żadna z tych wróżb nie spełniła się — ku olbrzymiemu niezadowoleniu a nawet wściekłości pewnych tut. jednostek!

Na rozprawę wezwano 4-ch świadków — jednakże przesłuchano tylko jednego — a mian. pana doktora Kawczyńskiego, którego zeznanie zarówno jako świadka — jak również i w charakterze biegłego — decydująco przechyliło szalę na korzyść p. red. Kubickiego...

Zresztą Sąd nie potrzebował długo się namyślać. Wiedząc, od kogo wyszła denuncjacja — i znając jej właściwe przyczyny — P. P. Sędziowie uznali przesłuchy dalszych świadków za zbyteczne — i P. Przewodniczący udzielił głosu Oskarżycielowi Publicznemu t. j. p. Prokuratorowi... Jeszcze do tej chwili p. Lontkowski łudził się jakąś nadzieją.... Ale usłyszawszy, że P. Prokurator — zamiast oskarżać — sam wnosi o uwolnienie p. Kubickiego od wszelkiej winy i kary — pan Lontkowski zdecydowanie — posmutniał!...

— (Oto tak pięknie, tak starannie obmyślana intryga — spełzła na niczem!... Czyż warto było się plamić denuncjatorstwem?... Stanowczo nie!) Ostatecznie Sąd po krótkiej naradzie zadecydował: uwolnić red. Józefa Kubickiego od winy i kary — a kosztami procesu obciążyć Skarb Państwa!..

Tak się skończyła cała akcja zaczepno-odporna p. A. Lontkowskiego.

---

opłaca wkładki na rzecz Funduszu Bezrobocia, czy też obowiązku tego dotychczas nie wypełnił.

Teren Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Toruniu obejmuje następujące powiaty: 1) Brodnica 2) Chełmno, 3) Działdowo, 4) Grudziądz (powiat i miasto) 5) Lubawa, 6) Świecie, 7) Wąbrzeźno i 8) Toruń (powiat i miasto).

Dla udogodnienia zakładom pracy, Zarząd Obwodowy Fundusza Bezrobocia opracował deklarację zgłoszenia i wyciąg najważniejszych artykułów z Ustawy, które nabywać można po cenie kosztów nakładu, t. j. gr. 25 za jeden egzemplarz w Biurze Funduszu Bezrobocia. Zamiejscowym na żądanie wysłane będą pocztą.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia zwraca uwagę na artykuł 34 powołanej ustawy który przewiduje wysokie kary pieniężnne, a w razie niemożności ściągnięcia, karę pozbawienia wolności, w wypadkach, w których pracodawcy uchylają się od obowiązku zarejestrowania swoich zakładów pracy lub od zgłaszania robotników i pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia. oraz od płacenia wkładek przewidzianyzh w art. 6, Ustawy.

Wszelkich informacyj odnoszących się do spraw Funduszu Bezrobocia, udziela Obwodowe Biuro F. B. w Toruniu, ul, Wały. telefon 960.

— **Łopatki.** („Godny“ braciszek matkobójcy i zbrodniarza.) W tych dniach zupełnie przypadkowo do Redakcji naszej doszła wiadomość o zajściach, będących niejako dalszym ciągiem znanej przed rokiem tragedji w rodzinie Boryńskich, zamieszkałej w Łopatkach..

Pamiętają zapewne nasi Czytelnicy ów straszny czyn, jakiego ongiś dopuścił się jeden z synów gospodarza Boryńskiego — mordując własną matkę, parobka i wreszcie sam własnoręcznie przecinając sobie kulą rewolwerową ostatnią nić zmarnowanego żywota!...

Zdawało się, że z chwilą śmierci żony i syna — stary Boryński odetchnie swobodniej i będzie w stanie rozpocząć rupełnie innego rodzaju życie, niż to było poprzednio... I rzeczywiście — tak się stało — jednakże widać nie sądzone było nieszczęsnemu ojcu zażyć pełni spokoju...

Oto w d. 25 marca — nagle, jak grom z jasnego nieba — zjechał do Łopatek jeden z młodszych synów Boryńskiego — imieniem Antoni — lat 23, obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — gdzie aż do tego czasu przebywał, pracując jako górnik w jednej z tamtejszych kopalni.

Antoni Boryński (przybyły do Polski bez wiedzy ojca) — już od pierwszej chwili swej wizyty zaczął się awanturować. Zjawił się n. p. w naszej Redakcji, domagając się w sposób arogancki i wręcz bezczelny odwołania całego artykułu jaki zamieściliśmy kiedyś — z okazji owego morderstwa — motywując swe żądania tem że.... przecież „pierzyna była na łóżku“.

Jakoś nam się udało pozbyć natręta — jednakże młodzian ów nie zrezygnował z zemsty, którą postanowił wyładować na swym rodzonym ojcu — —. Zaczęły się więc kłótnie — które powoli w ciągu kilku dni — zamieniły się się w najformalniejszą wojnę domową, której wynikiem decydującym była groźba jaką „bogobojny„ i „poczciwy“ synalek rzucił w twarz swemu staremu ojcu:

— „Ty chamie — (cytujemy dosłownie ową groźbę „Antosia“) — ty musisz zginąć, choć ja w więzieniu zgnij¢!! —

Wysłuchawszy tak „czułą“ perorę z ust rodzonego synalka — zdumiony ojciec — mając w pamięci niedawną historję ze swoją starszą pociechą uznał za stosowne usunąć się z oczu rozwścieczonemu synaczkowi — i powiadomić o wszystkiem policję. —

W czasie rewizji, dokonanej przy panu Antosiu Boryńskim — znaleziono u niego 3 rewolwery, 33 naboje — i — amerykański kastet (casse — tete) — Oczywiście — całą tę zbrojownię policja chwilowo zarekwirowała — zarówno jak i młodocianego „terorystę“ — jej właściciela... Obecnie dowiadujemy się, że pan Antoś Boryński z rozkazu Sądu Powiatowego został przytrzymany w areszcie — gwoli zapewnienia bezpieczeństwa staremu ojcu.

Cała powyższa historja jest najlepszym dowodem, jak skandaliczne i jak straszliwe w skutkach bywają nieraz kłótnie i niesnaski domowe i jak starannie należy zawsze unikać wszystkiego co by mogło zerwać wątłe nici porozumienia rodzinnego — i doprowadzić do tak straszliwych ostateczności, jak to ma miejsce w rodzinie Boryńskich.....

Gdyby nie skandaliczne wychowanie dzieci przez matkę i ojca — gdyby nie emigracja i bezpośredni jej skutek — zanik moralności — napewno cała rodzina do dnia dzisiejszego żyła by bogobojnie i szczęśliwie — chwaląc Boga i używając Jego darów —

A tak?... Syn jeden stał się mordercą, matkobójcą i wreszcie — samobójcą, — drugi syn chce za wszelką cenę stać się ojcobójcą i zbrodniarzem!.. A wszystko to dlaczego?

Zaprawdę — gdy zginie moralność, zginie i dusza i ciało.

— **Toruń.** (Dziwne spotkanie). Porucznik stacjonowanego w Toruniu 8-go pułku saperów Gościcki (przechodząc ub. poniedziałku ul. Szeroką, spotkał pewną osobę cywilną do której, wobec podobieństwa rysów twarzy do kogoś z rodziny, przystąpił w zamiarze zapytania się o nazwisko. Jakie było jego zdziwienie, gdy nieznajomy młody mężczyzna wymienił jego własne nazwisko rodowe dodając, że dopiero co przybył do Torunia z portu morskiego dokąd był przyjechał okrętem z Ameryki w zamiarze odszukania swego brata-oficera przebywającego w garnizonie toruńskim. Obydwaj bracia z okrzykami radości rzucili się w objęcia odnajdując się wzajemnie po 8-mio letniej tułaczce w świecie, w zupełnie niespodziewanie.

— **Toruń.** (Tragedja z miłości). W czasie gdy mieszkańców przedmieścia Mokrego pod Toruniem dolatywały dźwięki ochoczego marsza granego z okazji urządzanego w wigilję Święta Narodowego Capstrzyku, ciszę wieczorną przerwał huk kilku strzałów, jakie padły na jednej z bocznych ulic. Funkcjonarjusze policji, przybywszy na miejsce, zastali parę młodych ludzi w kałuży krzepnącej jsz krwi. Mężczyzna w którego zaciśniętej dłoni błyszczał dużego kalibru pistolet automatyczny, dawał jeszcze słabe znaki życia i tego też odstawiono do pobliskiej lecznicy djakonisek; obok niego leżąca kobieta natomiast już nie żyła. Jak wykazały dochodzenia, ponury ten dramat rozegrał się między dwojgiem kochanków na tle zazdrości. Poznali się przed pół rokiem, pokochali się, następnie jednak ona poszła za głosem innego. On, niejaki Walaszyk Leon, właściciel maleńkiej fabryki soków owocowych, dowiedział się tragicznego dnia, że jego ubóstwiana niejaka Wiśniewska Julja spędziła noc z soboty na niedzielę z tym innym na zabawie tanecznej, potem odprowadził go swojej matki i razem poszli cichemi, krętami uliczkami na przechadzkę. Tam temat rozmowy stał się coraz bardziej drażliwy, głosy ich coraz głośniejszy aż w pewnej chwili on wydobył pistolet i trzema strzałami w biodro, w pierś i w głowę położył 23-letnią dziewczynę trupem. Następnie skierował broń do siebie. Pierwszy strzał chybił drugi przeszył czaszkę na wylot. W lecznicy zmarł po upływie jednej godziny,

— **Toruń.** (Higjena Torunia). Generalny Inspektor Zdrowia dr. Kryszkiewicz z Warszawy w towarzystwie naczelnika wojewódzkiego Urzędu Zdrowia dra Krysińskiego oraz komendanta policji m. Torunia przeprowadzał onegdaj kontrolę miejscowych zakładów gastronomicznych oraz kawiarń. Inspekcja ta dała wyniki zadawalniające jedynie w dwóch lokalach zastano nieporządki pod względem higjeny.

— **Toruń.** (Przysięga służbowa). W ub. tygodniu odbyło się uroczyste składanie przysięgi przez toruńskich urzędników komunalnych, niestety z wynikiem bardzo przykrym. Ogół urzędników jako też i mieszkańców spodziewał się, że przysięgę służbową od podwładnych mu urzędników odbierze prezydent miasta. Tymczasem wydelegował do wykonania tych czynności swego dyrektora biura, urzędnika podrzędnego.

Toruń. Dnia 15 maja br. w sali klubowej Dworu Artusa w Toruniu odbędzie się organizacyjny Zjazd Delegatów Zrzeszeń Pracowników Miejskich na terenie Województwa Pomorskiego mający na celu utworzenie Pomorskiego Związku Pracowników Komunalnych z siedzibą w Toruniu

Porządek obrad Zjazdu jest następujący:

O godz. 9-tej rano Msza św. w Kościele Panny Marji

O godz. 10-tej rano zagajenie walnego zgromadzenia.

Wybór przewodniczącego,
Uchwalenie statutu
Zarejestrowanie Związku
Uchwalenie składki członkowskiej na r. 1927.
Uchwalenie budżetu na rok 1927.
Wybór 11 członków Zarządu
Wolne głosy i wnioski
O godz. 2-giej wspólny obiad.

Zorganizowanie tego Związku zostanie niewątpliwie przez ogół pracowników miejskich przyjęte przychylnie i silnie poparte, gdyż brak tej organizacji po rozwiązaniu Zarządu Okręgowego w Bydgoszczy dotkliwie wszyscy odczuwali.

Zadania Związku statutem przewidziane dają natomiast rękojmię, że jest on organizacją celową i żywotną.

Za Zarząd tymczasowy

Sekretarz: Prezes:

(podpisy nieczytelne).

— **Legbąd**, pow. chojnicki. (Pan Prezydent Ignacy Mościcki ojcem chrzestnym.) W niedzielę, 10. 4. br. odbył się w tut. kościele chrzest 10-tego synka zagrodnika Brzozy z Brodów tuż pod Legbądem. Ojcem chrzestnym jest p. Prezydent Ignacy Mościcki, matką zaś chrzestną p. Fr. Nagórska, siostra miejscowego ks. proboszcza. W imieniu p. Prezydenta podawał chłopaka dziarskiego na schwał p. starosta Tollik z Tucholi. — Obecną przy obrzędzie była również i pani starościna. P. Prezydent raczył łaskawie chrześniakowi doręczyć swoją fotografję z własnym podpisem i podarek pieniężny.

„VESTA“ UBEZPIECZA OD OGNIA

— Ważne! CZYTAJCIE ROLNICY! Ważne!

Czy już dokonałeś nowych zasiewów i obliczyłeś ile pracy i pieniędzy w to włożyłeś?

Czy pomyślałeś o niebezpieczeństwie gradowem, które na ciebie czyha?

Czy pomyślałeś o tem, że przez grad możesz się zrujnować?

Przewidziałeś już jak się od tej klęski uchować? Nie uczyniłeś jeszcze tego? **Pomyśl o tem.** Najwyższy czas! **Ubezpiecz się!** Nie szukaj Towarzystwa, gdyż masz je pod ręką. **Chcesz wiedzieć jak się nazywa?„V E S T A“!**

Z siedzibą w Poznaniu, to największe czysto polskie Towarzystwo Ubezpieczeń w dziale gradowym. W roku 1926 posiadała 26,000 Członków na sumę ubezpieczenia 196,000,000 — złotych, premji zebrała $2^1/_2$ miljona złotych, a fundusz rezerwowy wynosi około 800.000 złotych.

ROLNIKU! Miej zaufanie do „VESTY“, bo większość Rady Nadzorczej to Rolnicy „VESTA“ uwzględnia Twoje interesy! Gdy na przednowku masz mało pieniędzy na premję, to ubezpiecz się według systemu repartycyjnego, w jesieni po żniwach możesz zapłacić resztę! Inne Towarzystwa tego systemu nie mają, dlatego występują przeciw niemu. Jest on najsprawiedliwszy i najtańszy. Możesz się także ubezpieczyć podług stałej premji lub ze zwrotem połowy w razie niezgłoszenia szkody.

Z „VESTĄ“ zawarły specjalne kontrakty Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, Weichselbund Wielkopolskie Towarzystwo Rolnicze oraz Zachodniopolskie Towarzystwo Rolnicze na podstawie których Członkowie otrzymują specjalne rabaty. **Do „VESTY“ mają wszyscy zaufanie!**

Ubezpieczenia przyjmuje Oddział Pomorski w Grudziądzu Pl. 23. Stycznia 10.

„VESTA“ UBEZPIECZA OD KRADZIEŻY

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno. Baczność „Lutnia“.** Dziś w poniedziałek lekcja śpiewu.

DYRYGENT.

— **Wąbrzeźno. Tow. Samodzielnych Rzemieślników.** We wtorek 10 bm. o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu p. Klimka odbędzie się miesięczne zebranie.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. O liczne przybycie wszystkich członków jakoteż i gości prosi

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Pań. Mił. św. Winc. Paulo **nie odbędzie się jutro 5-go** lecz na przyszły czwartek 12-go

Z a r z ą d

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny Józef Kubicki Wąbrzeźno

KONJAKI
V. S. O. P.
Jubileuszowy — Rés. Spéciale
Winiak Médicinal — Winiaki mieszane

Winkelhausen

WÓDKI - LIKIERY
Stołowa — Starka — Żytniówka
Banan — Morelówka
Grand Cardinal — Cordial Médoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846.

Uchwała

Publ. doręczenie i wezwanie:

Wsprawie 1. **Hermanna Technaua 2. tegoż żony Karoliny z Nehringów Technauowej z Wąbrzeźna ul. Wolności 19.**

powodów

zastąpionych przez adwokata Dr. Emanuela Jędrkiewicza w Wąbrzeźnie przeciw administratorowi Henrykowi Temerjuszowi dawniej zamieszkałego w Równem ul. 3 Maja obecnie nieznanego miejsca pobytu.

pozwanemu

o zapłatę:

Wzywa się pozwanego Henryka Temerjusza na termin do ustnej rozprawy wyznaczony na dzień 14, czerwca 1927 r. o godz. 9-tej przed południem przed Sądem Pow. w Wąbrzeźnie pokój nr. 8.

Powód wniósł przeciw pozwanemu skargę dnia 30 stycznia 1926 r. w której zawnioskował o zasądzenie pozwanego na zapłacenie powodom tytułem odsetek hipotecznych za czas od 1 stycznia 1925 r. do 30 czerwca 1926 r. kwoty 178,25 zł nałożenie kosztów sporu na pozwanego, oraz uznanie wyroku za tymczasowo wykonalnego.

Z powodu nieznanego miejsca pobytu pozwanego wniósł powód o publiczne doręczenie co też uczyniono po myśli § 204 p. c.

Wąbrzeźno, dnia 8 kwietnia 1927 r.

Sąd Powiatowy.

Publiczne doręczenie

W sprawie rolnika Jana Puzio z Jarantowic pow. Wąbrzeźno

powoda

zastąpionego przez adwokata Dr. Jędrkiewicza w Wąbrzeźnie

przeciwko **1. Mecie Mende ur. 6. I. 1906 r.**

2. Oldze-Almie Mende ur. 1. VIII. 1908 r.

3. Emmie-Helenie Mende ur. 26. VII. 1909 r.

4. Frydzie Mende ur. 13. V. 1912 r.

Działającym przez ich matkę i opiekunkę **Paulinę Szulc** owdowiałą **Mende** ur. Foth z nieznanego miejsca pobytu.

o wykreślenie hipoteki:

Wzywa się opiekunkę pozwanych **Paulinę Szulc** na termin do ustnej rozprawy wyznaczony na dzień 14 czerwca 1927 r. o godz. 9-ej przed południem przed Sądem Powiatowym w Wąbrzeźnie pokój nr. 8.

Powód wniósł dnia 21 czerwca 1926 r. skargę przeciw pozwanym o zezwolenie na wykreślenie hipoteki.

Z powodu nieznanego miejsca pobytu opiekunki pozwanych **Pauliny Szulc** dawniej zamieszkałej w Jarantowicach pow. Wąbrzeźno nie doręczono jej skargi wytoczonej przez powoda, wskutek czego na wniosek powoda postanowiono postąpić po myśli § 902 ust. 1 p. c.

Wąbrzeźno, dnia 8 kwietnia 1927 r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie

Biuro Pow. Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

przeniesiono

z dniem 7 maja rb. do własnego domu położonego przy

ulicy Kolejowej 65

(dawniej hotel Polonia) w miejscu.

Powyższe podaje się do wiadomości

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 11 maja br. o godz. 9,45 sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u pana M. Zaka w Wąbrzeźnie przy ul. Kościuszki

Maszynę do szycia

Główczewski, komornik sądowy, **Wąbrzeźno.**

Przetarg przymusowy

Dnia 11 maja br o godz, 4 po poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u pana A. Rudnickiego w Gzikach

Stóg pszenicy

Główczewski, komornik sądowy. **Wąbrzeźno.**

Przetarg przymusowy

Dnia 11 maja br. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u pana Otto Howe w Niedźwiedziu

kanapę

Główczewski, komornik sądowy

Wąbrzeźno.

Osiedliłem

się jako lekarz praktyczny w Kowalewie, pow. Wąbrzeźno

w dawn. mieszk. Dr. Ośmiałowskiego

Dr. med. Owczarczak

były 1 asystent lecznicy miejskiej w Toruniu

Sprzedaż drewna Wronie

W środę, dnia 11-go maja br. o godz. 10 przed połd. sprzedawać się będzie publicznie w restauracji p. Deubla w Król. Nowejwsi najwięcej dającemu za gotówkę: **dłużyce sosnowe, żerdzie I—III kl. twarde drewno i chróst.**

Zarząd leśny

Od dnia 18 maja br. dostarczam

wyroby ceramiczne

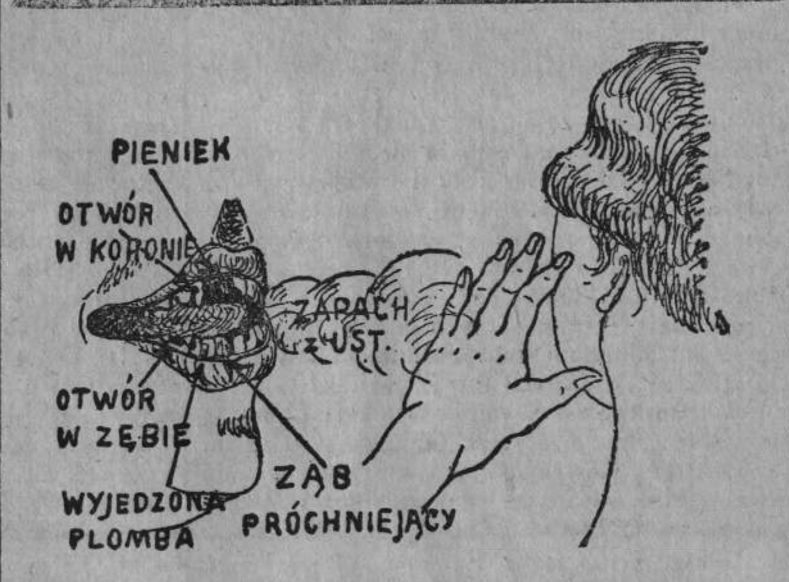
o znanej jakości jak: cegłę, dachówkę, karpiówkę i holenderskie dreny od 1 i pół do 16 cali

Zarazem polecam się do wykonywania wszelkich **prac budowlanych** i dostarczam drzewo budulcowe, stolarskie, i porządkowe

Cegielnia parowa, tartak parowy

Zygmunt Gaszyński

budowniczy i zaprzysiężony rzeczoznawca dla spraw budowlanych na Okręg Sądu Toruńskiego Wąbrzeźno telefon 176.



DLACZEGO? Są piękne usta, których nigdy nikt nie ucałuje . . . Są piękne kobiety, których się unika . . . Są dzielni mężczyźni, którym się nie wiedzie w życiu . .

DLATEGO! Że nie używają jedynego racjonalnego środka przeciw nie odczuwanemu przez nich samych **zapachowi z ust**, który czyni obcowanie z nimi nieznośnie przykrem

FERMENTINA usuwa przykry **zapach z ust, konserwuje zęby wzmacnia dziąsła i czyni oddech przyjemnym.**

Główny skład na Polskę: Roman Włodarski, Warszawa, ul. Lubeckiego 5. Do nabycia w aptekach, składach apteczonych i perfumerjach. Cena zł 2,75 za sztukę. W razie nie otrzymania, należy zwrócić się do Głównego Składu na Polskę. Zamiejscowym wysyła się po otrzymaniu z góry zł. 3 lub 3,50 za zalicz.

Wystrzegać się naśladownictw!

Przedstawiciele na poszczególne miasta na własny rachunek pożądani.

= Ford =

Generalne zastępstwo „Forda“ na Grudziądz i prowincję

Wszelkie

samochody oraz traktory

Warunki i ceny **te same jak w Gdańsku** loco Grudziądz

Wozy okazowe stale na składzie Olbrzymi wybór części zapas.

S ecjalne warsztaty reperacyjne

Wielki wybór opon samochodowych pierwszorzędnych marek jak „MICHELIN“, „FIRESTONE“, „DUNLOP“ angielski „GOODYEAR“

Wulkanizacja gum zapomocą najn. maszyn

Stacja benzynowa przed składem czynna we dnie i w nocy

B. Mroczyński

Groblowa 3. **GRUDZIĄDZ** Telefon 609.

BACZNOŚĆ!

Kupuję znów stale

jaja

po cenach konkurencyjnych

Feliks Wiśniewski

ul. Kościuszki obok apt. tel. 138

Kuźnia

z narzędziami

do wydzierżawienia

Wiadomości w adm. Głosu Wąbrzeskiego

Najtańsze i najwyborniejsze źródło

zakupu wszelkich towarów kolonialnych jak:

świeżo pal. kawy, herbaty, kakao, czekolady

DELIKATESY:

biklingi, łosoś, węgorz, prima sery tylżyckie, szwajcarskie i t. d.

WINA:

Specjalne cenniki, wina krajowe i zagraniczne, po znacznie zniżonych cenach.

Specjalność: stary prawdziwy słodki węgrzyn but. 4,50.

OWOCE POŁUDNIOWE:

Pomarańcze krwiste i oranżowe, cytryny, figi, chleb świętojański i t. d.

poleca

Skład delikatesów

Tel. 5 FR. SZYMAŃSKI Rynek

Tylko

od pięknej fryzury zależy piękność twarzy

Zły fryzjer zeszpeci najpiękniejsze lico — Dobry fryzjer poprawi naturę!

Kierując się temi zasadami celem poznania wszelkich tajników mego zawodu gdzie praktykowałem u pierwszorzędnych mistrzów w najbardziej wzorowych zakładach stolicy i innych wielkich miast Polski

Specjalność moja

wykwintne strzyżenie główek damskich

Proszę się przekonać!!!!

Zakład otwarty cały dzień — Dla uczącej się młodzieży udzielam

zniżki

Nowoczesny i hygieniczny zakł. fryzjerski

właściciel:

Czesł. Kulpiński

Kościuszki 7.